

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

NASZE ABC

O Trylogię

Spór o prawdę dziejową w Trylogii Sienkiewicza poruszył od roku blisko całą Polskę. P. dr. Olgierd Górka, nadmiernie oszobotomiony swymi odkryciami naukowymi, które częściowo dla znawców w. XVII-go nie były wcale odkryciami, częściowo dostrzukuwane były w swej nowości wyobraźnią zbyt zapalnego badacza, a częściowo tylko wnosili jakieś drobne przyczynki, nadał swym poglądom rozgłosu jakiegos wielkiego przewrotu wiedzy o tej dobie naszych dziejów. Zaczął od gromienia za rzekome nieprawdy i fałszywe oświetlenie samego Sienkiewicza, a potem, przypierany do muru przez jego obrońców, zaczął się wycofywać, przenosząc swe zarzuty raczej na naukę, ale samo odzieranie z blasku postaci powieści Sienkiewicza, za Jerolim Wiśniewieckim na czele, oczywiście pozostało. Pozostało, ale w strzępach, bo historycy nasi, jak prof. Konopczyński, jen. Kukiel, Tomkiewicz i inni, dobrawszy się naukowo do harców p. Górki, osadzili go w bardzo ścisłych opłotkach.

Alc wypad p. Górki przeciw powieściom Sienkiewicza, rozwijając się głównie w „Piole”, t. j. piśmie niejako urzędowo-literackim obozu rządowego, a czasami i w „Gazecie Polskiej” polityczno-pułkownikowskiej, miało... plecy.

Ponieważ zaś zbiegło to się z różniami niedowarzonemi pomyślni usuwania Trylogii ze szkół, co obecnie, wywoławszy powszechne oburzenie, przychyliło, zgiełk był istotnie niemały.

Skoro jednak na tym świecie licha nie śpi, nieźle się stało, że jen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, znany ze swych zamiłowań w dziedzinie piśmiennictwa i sztuki, w rozmowie, ogłoszonej w „Polsce Zbrojnej” i w całości bardzo trafnej, przejechał się, rabiąc gęsto i mocno, po tej krzyciej robocie pod Trylogią, mówiąc m. in.:

Do rewelacji Olgierda Górki można by zastosować pewną dykteryjkę. Polega ona na tem, że kemuś opowiadającemu coś zadaje się pytanie: kogo? Gdy ten, nie rozumiejąc o co idzie, zapytuje: co, kogo?, odpowiada się: kogo to obchodzi? Otóż odnośnie odkryć, dotyczących religii Skrzetuskiego, sposobu pisania jego nazwiska, lub też domniemań o tem, czy Jarema lubił Żydów, czy też nie lubił, można by z powodzeniem zapytać autora — kogo?

Nie rozumiem tylko dlaczego drukował to wszystko właśnie „Pion”, nie zdziwiłbym się, znajdując artykuły Górki w „Wiedomościach Literackich”, które specjalizują się we wszelkich potrzebnych i niepotrzebnych „odbronzowianach”, ale w „Pionie”?

Co mnie obchodzą detale epoki kazimierzowskiej! A przecież prawda historyczna Górki też nie jest zbyt pewna. Kto tam wie naprawdę, jaka ona jest w rzeczywistości...

Tak samo nie wytrzymują krytyki opowiadania o stronniczości Sienkiewicza. Piękne postacie Bohuna, kozaka Zachara i wielu innych w zestawieniu z takim np. Łaszczem lub książętami Radziwiłłami, wcale nie mówią o stronniczości autora, lecz raczej o jego wielkiej obiektywności w traktowaniu swoich i obcych. Również wiele przesady jest w twierdzeniu, że Sienkiewicz maluje Polskę wyłącznie szlachę...

Tak oto Imci p. jen. Wieniawa-Długoszowski zajechał Imci p. Górki nieoczekiwanie ze strony, gdzie harcownik przeciw Trylogii czuł się bezpieczny i to naprawdę mocno stropi, ku pożytkowi dobrej sprawy i zdrowego rozsądku.

Ważne rozmowy w Belwederze

Wyjazd amb. Dawtjana do Moskwy

Podczas przyjęcia popołudniowego, jakie odbyło się onegdaj u p. marszałkowej Piłsudskiej powołując uwagę zwrócić dwie dłuższe rozmowy, jakie p. marszałek Piłsudski odbył najpierw z ambasadorem amerykańskim p. Cudahy, a następnie z ambasadorem sowieckim, p. Dawtjanem. Ta druga rozmowa trwała wyjątkowo długo.

Ambasador Dawtjan wyjechał dziś rano do Moskwy. Celem jego podróży jest złożenie rządowi sowieckiemu sprawozdania ze swych pierwszych wrażeń po objęciu stanowiska ambasadora w Warszawie. Poza tem ma on złożyć relację o przebiegu wizyty ministra Barthou w Warszawie oraz o swojej rozmowie odbytej przedwczoraj z ministrem Beckiem.

W związku z bliskim podpisaniem umowy przedłużającej pol-

sko - sowiecki pakt o nieagresji do lat 10 oraz w związku z naleganiem dyplomatów sowieckich o podpisanie paktu gwarantującego niepodległość państw bałtyckich, podróż ambasadora Dawtjana do Moskwy, nabiera dużego

Manifestacja młodych przeciwko muzykom-żydom

Cukiernia „Bracia Kuczyńscy” była terenem niezwykłego zajścia. Oto publiczność niezadowolona, że w cukierni tej są zatrudnieni muzycy żydzi, dała temu wyraz wczoraj wieczorem.

Grupa nieznanym młodych ludzi zajęła o godzinie ósmej wszystkie stoliki i rozpoczęła pertraktację z właścicielem, aby odprawić muzyków żydowskich. Gdy to nie odniosło skutku, przed go-

znaczenia. Wyjazd jego łączą również z odbytą z p. marszałkiem Piłsudskim rozmową.

Podobno ambasador Cudahy po rozmowie w Belwederze zwrócił się miał telegraficznie o instrukcje do Białego Domu.

dzina dziesiątą jeden z obecnych na sali wygłosił przemówienie do publiczności, na temat, czym jest zatrudnianie żydów w dzisiejszych czasach.

Po tem przemówieniu wszyscy obecni opuścili lokal, wnosząc okrzyki przeciwko żydom i tym, co żydów popierają.

Interwencja policji okazała się spóźniona.

Inż. Słomiński idzie na emeryturę?

Ajencja „PAS” donosi, że w kołach zbliżonych do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozeszły się pogłoski, iż b. prezydent m. st. Warszawy, inż. Zygmunt Słomiński, obecny dyrektor przedsiębiorstwa

Tramwajów Miejskich, ma zgłosić w najbliższych dniach prośbę o przeniesienie go na emeryturę.

Pozostaje to podobno w związku z wykryciem nadużyć w tramwajach.

Proces Precupa skończony

BUKARESZT, 27.4 (PAT). Władze miarodajne informują, że wyrok trybunału wojennego w sprawie plk. Precupa zamyka aferę spiskową. Wszyscy winowajcy skazani zostali w drodze legalnej. Żadna inna akcja sądowa nie jest przewidziana.

Przeciwko kilku osobom, mniej lub więcej związanym z knowaniami plk. Precupa, wdrożone będą kroki dyscyplinarne. Nazwiska wyższych oficerów, wymienione w depeszach niektórych agencji, nie są ścisłe.

Stan alarmu w Hiszpanji Scierają się dwa obozy polityczne

PARYŻ, 26.4. Donoszą z Madrytu, że ogłoszenie stanu alarmowego w całym kraju wywołało żywe poruszenie. Prawdopodobnie członkowie stronnictwa radykalnego odmówili poparcia prezydentowi, gdyż jego niedosłone średnie zawrało wyraźną krytykę gabinetu i parlamentu.

Przywódca akcji ludowej, Robles, zaznaczył, że nie zamierza podkreślać swego charakteru republikańskiego, ograniczając się jedynie do akcji udoskonalenia metod parlamentarnych. W tej chwili w kołach politycznych toczy się walka między zwolennikami premjera Lerroux i prezydenta Zamory.

Ciągłe narady w sprawie Stosunku Japonji do Chin

WASZYNGTON, 27.4 (PAT). — Ambasador brytyjski, Lindsay, odbył wczoraj półgodzinną rozmowę z podsekretarzem stanu, Philipsem. Lindsay odmówił wyjaśnić co do przebiegu swej rozmowy. Słychać jednak, że zakomunikował on tekst

noty brytyjskiej do Japonji, domagającej się informacji co do ostatniego oświadczenia Japonji w sprawie Chin.

Ambasador przedstawił również stanowisko w tej sprawie Wielkiej Brytanji.

Styl „Legjonu Młodych” w sprawach religijnych

„Na przełomie” (Nr. 3 z dn. 15 b. m.), organ „Legjonu Młodych” komendy w Opactwie i Ostrowiu” pisze o Kościele:

„Koniecznym więc było posunięcie „pasterzy” zarozumiałej „trzydy”, że do zwierzyńca ostrowskiego wprowadzili weterynary (ks. ks. Misjcznary — przyp. red.), którym pole-

cili leczyć chore owieczki. Potrzebne były misje do Ostrowca. Grzeszni ludziska dostąpią częścowego lub nawet może całkowitego odpuszczenia grzechów, a „zapobiegliwi” pasterze mają w perspektywie powiększenie „stada” nowem! „owieczkami” i co zatem idzie powiększenie swoich obrotów.”

9 lat więzienia

za wykonanie wyroku partyjnego

Na terenie Felenicy i Otwocka działał kapturowy sąd partji komunistycznej, który wydawał wyroki na konfidentów policyjnych i tych, którzy zwalczali akcję komunistyczną. Wyroki sądu kapturowego wykonywali wylosowani członkowie Komunistycznej Partji Polskiej.

Kulisy tych ponurych stosunków odsłonił się dzisiaj w Sądzie Okręgowym, przed którym odpowiadał

26-letni Franciszek Świąciecki, członek Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. Świąciecki był jednym z wykonawców wyroku śmierci na niejakim Moszku Rotsteinie. Rotstein podejrzewany był o to, że pracując w partji komunistycznej, był jednocześnie konfidentem policji, udzielając jej dwukrotnie informacji, które następnie służyły jako podstawa do akcji, zwalczającej działalność wyrotową. Władze partji komunistycznej zwróciły uwagę na dwuznaczną rolę Rotsteina i wyrokiem partyjnym skazały go na śmierć.

20 maja r. ub. w Felenicy zgłosił się do Rotsteina nieznany mu osobnik, występujący pod pseudonimem „Majera”, i oświadczył, że ma on przewieźć partję bibuły. Obaj udali się do Otwocka i tam w pewnym miejscu „Majera” przekazał Rotsteinowi drugiemu nieznanemu mężczyźnie, który nosił imię Frank. Ten skolei poprowadził go do jakichś nieznanym dwóch żydów i korzystając z tego, że było to miejsce ustronne, powiedział: „Dać mu, bo to prow” (provokator), jednocześnie sięgnął do kieszeni po rewolwer i strzelił w twarz Rotsteina. Pozostali osobnicy oddali szereg strzałów do leżącej już ofiary.

Pomimo odniesienia kilku niebezpiecznych ran, Rotstein utrzymywany został przy życiu i, badany przez sądziego śledczego stwierdził, że postrzelony został ze względów politycznych. W tym kierunku więc po-

szło całe dochodzenie policyjne, które w krótkim czasie ujęło jednego ze sprawców, przezwiskiem Frank. Na konfrontacji poszkodowany poznał tego, który zaprowadził go w odległe miejsce w Otwocku. Był to Franciszek Świąciecki. Jednocześnie ustalono również osobę „Majera”, stwierdzając, iż był to niejaki Frojman, który, na wieść o aresztowaniu Świącieckiego uciekł i dotychczas nie został ujęty.

Świąciecki odpowiadał dzisiaj przed sądem, oskarżony o usiłowanie zabójstwa oraz przynależność do partji komunistycznej. Nie przyznał się do winy. Obrona prosiła również o uniewinnienie Świącieckiego, powołując się na eksperytyzę krwi, zarządzoną bezpośrednio po znalezieniu u Świącieckiego zakrwawionej chusteczki. Krew została wzięta do analizy i nie stwierdzono, że była ona krwią postrzelonego Rotsteina. Na tej zasadzie obrońcy prosili o uniewinnienie.

Sąd Okręgowy skazał Świącieckiego na 8 lat więzienia za zabójstwo i na 3 lata za przynależność do partji komunistycznej, przyzeczem obite kary połączył w jedną — 9 lat więzienia oraz pozbawienia obywatelskich praw honorowych na lat 6. W motywach sąd podkreślił, że czyn oskarżonego zasługiwał na tak surową represję z uwagi, iż przez oskarżonego działala tajna, wysoc szkolna dla ustroju i porządku społecznego, organizacja, która ferośnie i wykonywała wyroki śmierci.

Warjat czy cynik?

Przedślubny prezent starca

W Sądzie Grodzkim przy ul. Bruckowej na Pradze znalazła się sensacyjna sprawa 60-letniego Henryka Dolta, kierownika fabryki włókienicznej w Częstochowie, oskarżonego o zniesławienie małżeństwa Z. Tło sprawy naprawdę niezwykle.

Henryk Dolt utrzymywał przez lat 10 stosunki nielubne z przyszłą żoną pana Z. Gdy dowiedział się, że kochanka jego jest zaręczona, zerwał z nią stosunki, a następnie, na tydzień przed ślubem, nadesłał niebawmy list do przyszłego małżonka.

W liście tym dziękował serdecznie za to, że pozbywa go kłopotu, spo-

wodu długoletniej kochanki, życzę panu Z. jaknajwięcej szczęścia, a w końcówce zdaniu posuwa się aż do cynizmu, oświadczaając, iż może zapewnić panu Z., że jego pierwsza noc ze swą żoną nie będzie tak miła, jak jego ostatnia.

List takiej treści podyktować mogło chyba jedynie złozenie, wywołane starością. Wprost wierzę się nie chce, że taki list mógł pisać człowiek normalny.

Państwo Z. wystąpili więc na drogę sądową przeciwko zwyrodniałemu starcowi, domagając się surowego ukarania Dolta.

Sąd rozpatrzy Epilog tragicznej zabawy na szosie

W poniedziałek w Sądzie Okręgowym znajdzie się proces o spowodowanie w niezwykłych okolicznościach śmierci Kazimierza Tomezyka. Tomezyk był woźnym Biblioteki Publicznej w Warszawie. Wybrał się on na wycieczkę za miasto razem ze swoim kompanem, Janiszewskim. Około godz. 9-ej wiecz. porwali szosę, idąc z Piaseczna do Warszawy. Byli lekko podchmieleni. Na drodze znaleźli porzuconą główkę kapusty, która zaczęli się bawić, odrzucając do siebie, jak piłkę. W tym czasie nadjechał samochód prywatny, kierowany przez szofera Bobrowskiego.

chód na szosę i włókł nieszczęśliwego na przestrzeni przeszło stu metrów. Słyszane krzyki Janiszewskiego, zatrzymał wreszcie pojazd, spod którego wydobyło zmasakrowane doszczętnie ciało Tomezyka.

Prokurator Sądu Okręgowego, który przeprowadzał dochodzenie w tej sprawie, umorzył śledztwo przeciwko Bobrowskiemu. Rodzina jednak Tomezyka wszczęła starania u prokuratora Sądu Apelacyjnego, który nakazał sporządzenie aktu oskarżenia i zarządzenie rozprawy głównej przeciwko Bobrowskiemu, który oskarżony został o nicumyślne spowodowanie śmierci.

Trzęsienie ziemi na Węgrzech

BUDAPESZT, 27.4 (PAT). Wczoraj wieczorem w mieście Esztergom odezto trzęsienie ziemi, które trwało 3 — 4 sekundy. Trzęsienie ziemi było tak silne, że w wielu domach zarysowały się ściany i runęły kominy.

Trzęsieniu towarzyszyły silne grzmoty podziemne. Ludność w panice wybiegła z mieszkań na ulice. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Dzieci Kresowe wołają o szkołę!

Złóżcie datki na Dar Narodowy 3-go maja na szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej!